

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Polityczna rodzina na swoim | Mit frakcji konserwatywnej | Dopłacamy do Unii | Rząd bez pieniędzy na drogi
Ofiary Afganistanu | Rosyjskie imperium zaatakuje | Ryszard Kukliński - niewygodny bohater | WoJOWNICY z „Uważam Rze”

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 18-24 LUTEGO 2013

NR 7(107)/2013 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

I N A C Z E J P I S A N E

Następny papież?

KOŚCIÓŁ

*Kardynał Peter Turkson
z Ghany, faworyt konklawe*

OKŁADKA: DARIUSZ KRUPA

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829305

Mniejsze rachunki, większy uśmiech!



NOWE KONTO ODDAJE

-10%

za GAZ, PRĄD, WODĘ i TELEFON!



www.credit-agricole.pl
801 33 11 11
koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.

 **CRÉDIT
AGRICOLE**

prosto i z sensem

Promocja „Oszczędzam na rachunkach” trwa w terminie 12.01-28.02.2013 r. Warunkiem udziału w promocji jest otwarcie konta w pakiecie Konto PROSTOoszczędzające PLUS lub Konto PROSTOoszczędzające PREMIUM, złożenie wniosku o debetową kartę płatniczą oraz deklaracja stałych wpływów na konto (min. 100 zł miesięcznie). Klient otrzyma premię promocyjną w postaci oprocentowania specjalnego części środków, na rachunku bieżącym konta osobistego wynoszącego 12,35% dziennie (10% netto), przez 5 mies. od momentu przystąpienia do promocji przekazywanych na rachunek po wykonaniu transakcji wskazanych w regulaminie promocji. Maks. łączna kwota odsetek promocyjnych nie może przekroczyć 246,92 zł (200 zł netto). Szczegółowe warunki uczestnictwa oraz zasady promocji znajdują się w regulaminie „Oszczędzam na rachunkach” dostępnym w placówce bankowej i na www.credit-agricole.pl. Materiał ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kc.

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Dylemat Kościoła



WoJOWnicy rosną w siłę



WSTĘPNIK

Jan Piński

Od dziś co tydzień – aż do zwycięstwa – twórcy akcji Zmieleni będą mieli stałe miejsce w „Uważam Rze”. Zwycięstwo będzie oznaczało wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych. Tak wybory przeprowadza się m.in. w Wielkiej Brytanii. Mandaty w parlamencie dostają konkretni ludzie, a nie partie. W takim systemie Anna Grodzka nigdy nie dostałaby się do Sejmu – przekazują działacze Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w pierwszym felietonie na naszych łamach. W Polsce JOW otwarcie popiera tylko frakcja Przemysława Wiplera z PiS. Jeżeli się mylę, to każdy parlamentarzysta, który zadeklaruje poparcie dla JOW, będzie mógł na naszych łamach uzasadnić, dlaczego popiera akcję.

W Polsce nie ma demokracji. Nie mają jej również w większości europejskich państw. Jesteśmy utrzymywani w iluzji, że decydujemy o tym, jak będzie rządony kraj. Ale czy tak jest rzeczywiście? Gdyby dokładniej przyjrzeć się partiom, które mają realną szansę na objęcie władzy (PiS, PO, SLD, PSL, Ruch Palikota), to okazuje się, że niewiele się od siebie różnią. Owe różnice można sprowadzić do sposobu wydawania publicznych pieniędzy. Wyborca ma ten sam dylemat co przed laty sklepikarz w Wołominie. Może sobie wybrać, czy chce, żeby przychodzący do niego po haracz mieli dres w czarne, czerwone, zielone czy w niebieskie paski. Haracz zawsze jest taki sam.

Dzień wolności podatkowej, a więc taki, w którym statystyczny podatnik przestaje płacić na państwo i zaczyna zarabiać na siebie,

przypada w Polsce na połowę czerwca (dla porównania w USA jest dwa miesiące wcześniej). Oczywiście politycy twierdzą, że wyborcy, głosując w demokratycznych wyborach, godzą się z takim stanem rzeczy.

O tym, jaką fikcją jest demokracja w wersji europejskiej, można się przekonać na przykładzie działania Wspólnej Polityki Rolnej. Gdyby nie WPR, płacilibyśmy za żywność przynajmniej o połowę mniej. Tymczasem kolejni unijni komisarze ds. rolnictwa co chwila podkreślają, że większość obywateli UE popiera istnienie WPR. Czyżby większość obywateli UE wolała płacić więcej?

Odpowiedź jest banalna. Ludzie zwyczajnie nie rozumieją zależności między istnieniem WPR a drogą żywnością. Wybitny ekonomista Ludwig von Mises w książce pod tytułem „Mentalność antykapitalistyczna” pisał, że najbardziej demokratycznym ustrojem jest wolny rynek i kapitalizm, ponieważ „w codziennie powtarzanym plebiscycie, w którym każdy grosz daje prawo do głosowania, konsumenci określają, kto powinien posiadać i prowadzić fabrykę, sklep czy farmę”. Gdyby więc europejskim politykom naprawę zależało na wcieleniu w życie woli obywateli, to pozwoliliby, aby w sklepach była zarówno droższa żywność europejskich rolników, jak i tańsza z rynków rodzimych. Każdy mógłby zagłosować swoimi pieniędzmi, czy chce popierać polskich czy europejskich rolników, czy też może tych spoza UE. Politycy dobrze wiedzą jednak, że wówczas obywatele od razu widzieliby zależność między decyzjami politycznymi a swoimi finansami i kupowaliby tańszą żywność. Dlatego nigdy nie dopuszczają, aby obywatele mieli taką opcję. JOW mogą to zmienić. Pomóżmy im! ■

UWAŻAM RZE

18-24 II 2013, numer 7 (107)

TEMAT TYGODNIA

14 Niemoc papieża. Kto następny? TOMASZ KRZYŻAK

18 Papieski krzyk protestu. Rozmowa z watykanistą Giacomo Galeazzim KAROLINA KOWALSKA, TOMASZ KRZYŻAK

KRAJ

20 Rodzina na swoim. Nepotyzm MARIUSZ KOWALEWSKI

24 Konserwatyści widmo MACIEJ ZDZIARSKI

26 O co walczymy? Akcja Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW

28 Grosze za złoto EDYTA HOŁDYŃSKA

30 Seks, kłamstwa i wiatraki RAFAŁ KOTOMSKI

33 Niewidzialne rany. Trauma po Afganistanie ANNA BINKOWSKA

36 Banda gamoni

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

38 Orły bez skrzydeł WIESŁAW KOT

42 Samotność w społecznej sieci URSZULA LIPIŃSKA

45 Poczytam ci, mamo AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

46 Ratujmy „Roja”! GRZEGORZ BENDA

OPINIE

52 Imperium zaatakuje ROMUALD SZEREMETIEW

56 Niewygodny bohater. Ryszard Kukliński LESZEK PIETRZAK

HISTORIA

60 Zapomniani geniusze KRZYSZTOF JÓZWIĄK

64 Golgota Polaków LESZEK PIETRZAK

ŚWIAT

66 Obama na mękach PAWEŁ LEPKOWSKI

70 Trudny powrót do domu. Krymscy Tatarzy MICHAŁ KOZAK

72 Mała Polska w Indiach KAMILA KAMIŃSKA

BIZNES

74 Dopłacamy do Unii TOMASZ URBAŚ

78 Dróg nie zbudujemy ROBERT PRZYBYLSKI

80 Nieswieże jeżynki. Bliski koniec BlackBerry TOMASZ TELUK

ŻYCIE I NAUKA

82 Antyalkoholowy bastion komuny MARCIN HAŁAS

86 Teleopieka i seniorfony

ALEKSANDRA WÓJCIK, MACIEJ ZDZIARSKI

88 Słońce w tabletkach BARTOSZ RASZKOWSKI

SPORT

90 Polska poszła w las PAWEŁ WILKOWICZ

92 Futbolowe dynastie MARCIN SUCHENEK, SEBASTIAN WINOGRODZKI

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ROBERT KONRAD

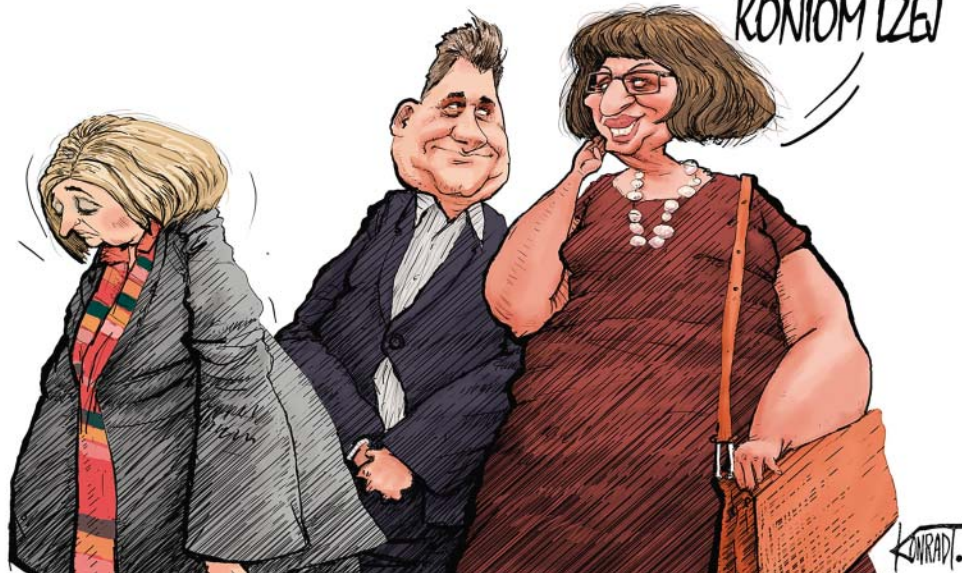
Absurd prawem nakazany

Witam – pomimo, że jestem waszym regularnym czytelnikiem, dopiero teraz pozwalam sobie na e-mail ze sprostowaniem sprawy dotyczącej akurat mnie osobiście. Jestem pracownikiem Urzędu Pracy w Chorzowie i chciałbym powiadomić, że nieprawdą jest to, co napisano na stronie 96, jakoby urzędy pracy z własnej woli chciały wydać 30 mln na informację dla osób bezrobotnych o ich składkach do ZUS w 2012 r. Ten wymóg wnosi odpowiedni przepis prawa, a nie widzimy urzędników z PUP. A przepisy wiadomo kto w Polsce wprowadza. Zazwyczaj nie szaraczkowie z dołów drabiny biurokracji, na których spada realizacja najcięższych przepisów prawa. Jako pośrednik pracy muszę aktywizować około 1500 osób bezrobotnych. Wyszukiwanie odpowiedniego dokumentu zajmuje dużo czasu. Jak bezrobotny osobiście nie przyjmie tego dokumentu, to kto mu wyśle to pismko? No i do tego jeszcze koszt nie tylko listu poleconego, ale i zwrotnego odesłania, jeśli bezrobotny (a zazwyczaj robią to masowo) nie przyjmie listu.

Pozdrawiam, lg z Chorzowa.
Dane do wiadomości redakcji

By żyło się lepiej!

Z niekłamaną radością, wręcz rozkoszą przyjął wiadomość o sukcesie naszego drogiego, litościwie nam panującego Donalda w Brukseli. Szczęście i entuzjazm tym większy, że premierowi na przekór PiS-owcom i innym oszołomom udało się osiągnąć wiele i przywieźć rodakom europejskie fundusze, by żyło nam się jeszcze lepiej, wszystkim i każdemu z osobna. Premier nie dość, że obwieścił ten sukces w specjalnym orędziu do narodu, to jeszcze ruszy w podróż po kraju, by Polacy mogli mu osobiście składać hołd i dziękować za jego troskę, zaangażowanie i nieustępliwość. Premier uświadomił nam, że po bilety



do Opery Białostockiej trzeba się ustawiać z trzymiesięcznym wyprzedzeniem, bo sprzedają się niemalże jak świeże bułeczki. To nic, że bezrobocie rośnie, że drogi są w fatalnym stanie, że zamykane są szkoły, że większość młodych wykształconych już dawno rozwija swoje kompetencje na zrywaku na Wyspach. Dzięki Unii mieszkańcy Białegostoku mogą iść do Opery! Sukces premiera napawa nadzieją, że i w Olsztynie, i w Suwałkach bezrobotni może wkrótce doczekają się jakiegoś centrum spędzania wolnego czasu w sposób iście europejski. Trzeba tylko wyczekiwać tuskobusa i zgłosić mu ten projekt. Bo premier osobiście się zaangażuje w zbieranie informacji od ludu, jak spożytkować pieniądze. Na narodzie spoczywa zatem wielka odpowiedzialność, by podpowiedzieć jak najmądrzej rządowi, czego ten naród chce. Myślimy zatem intensywnie – a wkrótce będziemy żyli jak w rajcu...

Joanna Matczuk

Historia opowiadana telewizją

Szanowna redakcjo! Wiadomo, że dbałość o historię własnej

ojczyzny jest niemożliwa. Chcę być nowoczesnym Europejczykiem, żaden tam Latarnik, ale... Rzadko oglądam telewizję, co najwyższej wybiórco: Historia, Discovery, Nat.Geo. I mam problem: modne, cywilizowane kraje – Anglia, Francja, Niemcy, okazują jakieś zacofanie. Ostatnio obejrzałem angielski film o Iwanie Groźnym. W programie nie pada ani razu nazwa Polska, Polacy. Dziwne, bo całe życie Iwana to utarczki z Polską, apogeuem to wojna o Inflanty. Podobnie angielskie filmy o Kozakach czy Tatarach, które emitowano jakiś czas temu. Właściwie to Polski nigdy nie było, za to Anglia... Tudorowie, Henryk VIII, kapitan Cook. Francuzi są jeszcze lepsi. Jakiś miesiąc temu leciał film o II wojnie światowej. W dwugodzinnym programie pół godziny mówiono o bohaterskim powstaniu paryskim – o warszawskim ani słowa. Natomiast w innym programie polski udział w bitwie pod Monte Cassino to spacer – bitwę rozstrzygnęli Francuzi – podobno coś tam przelamali w jakimś natarciu. Przykłady można mnożyć. Fakt jest bezsporny – wszystkie nacje na świecie eksponują swoją przeszłość, lukrują i pudrują kosztem innych narodów. Tylko nie w Polsce. Chciałbym zobaczyć amerykański film

o Westerplatte, gdyby Westerplatte to był epizod np. wojny z Meksykiem, takie inne Alamo. Boję się jednego. Gdy z programu naszych szkół usuwa się historię, a młodzież kształtuje swoje pojęcie o świecie w oparciu o telewizję, czy nie wyrosnie nam pokolenie, które utożsami naszą historię wyłącznie z zapisami hańby takimi jak zdrada Augusta Poniatowskiego, polskie obozy zagłady, Jedwabne? O tym akurat wiele mówi nasza historia w telewizji. A może o to właśnie chodzi. W naszej TV ostatnio nawet nie mówi się po polsku.

D. & S. Niewiński

Singielka o związkach

Chciałbym nawiązać polemikę z opublikowanym w zeszłym numerze listem pana Waszkielewicz. Nie mam oczywiście zamiaru bronić posłanki Anny Grodzkiej, warto nadmienić jednak, że posłanka Pawłowicz popełniła nietakt, wypowiadając się na temat związków, w sytuacji gdy nie ma o nich większego pojęcia – jest w końcu singielką. Słowa, których użyła, są nieadekwatne do jej własnego statusu, choć z niekonstytucyjnością ustawy miała oczywiście rację.

Pozdrawiam, Jacek Zalewski

KAŻDEGO DNIA W *Lidlu*, JUŻ OD PORANKA –
PYSZNE, CIEPLUTKIE PIECZYWO.



Dzięki naszym nowoczesnym piecom,
w Lidlu codziennie rumieni się pyszne pieczywo.
Koniecznie spróbuj...

Oferta dostępna w większości sklepów.





**CUKIEREK
CZY PSIKUS?**

Agnieszka Holland czuje się oszukana przez Platformę Obywatelską. Dlaczego? No przecież nie dlatego, że dług publiczny rośnie, ani nie dlatego, że z dnia na dzień powiększa się grupa ludzi żyjących poniżej minimum socjalnego. Pani Agnieszka nie odda już nigdy więcej głosu na Tuska, bo ten „obiecował związki partnerskie i in vitro”, a słowa nie dotrzymał. Na miejscu premiera nie przejmowałbym się zbytnio deklaracjami pani reżyser. Znana jest bowiem z tego, że co jakiś czas ogłasza analogiczne manifesty, a w finale i tak robi wszystko, żeby żyło się lepiej. Może nie wszystkim, ale kto by się przejmował plebsem.

Na wypadek gdyby tym razem znana artystka mówiła poważnie, Wojciech Maziarski z „Gazety Wyborczej” postanowił jednak nią potrząsnąć i ustawić ją do pionu: „A jeśli jedyną realną alternatywą będą rządy IV RP? Jeśli pozostałe obozy polityczne okażą się za słabe, by zagrozić drogę do władzy wrogom nowoczesnej europejskiej wolności? Wówczas też nie zgłoszuję Pani na oszustów z PO?”. Nie da się ukryć, że ma sporo racji. Kto by chciał żyć w kraju usianym fotoradarami, podsłuchami i aresztami wydobywczymi. Że co? Że już w takim żyjemy? No to tym bardziej po co coś zmieniać?

Zawsze kiedy słyszę straszenie IV RP, zastanawia mnie, skąd u niektórych tak mocny upór i niechęć do rozwoju.

Mowa nienawiści



Rafał Otoka-Frąckiewicz

Producenci oprogramowania, nie przymierzając taki Microsoft, są wręcz dumni z tego, że co kilka lat wypuszczają nowe wersje swoich produktów i oznaczają je kolejnymi cyferkami. My tymczasem kolebiemy się z III RP niczym na Windows 3.1 i za żadne skarby nie chcemy pójść o krok dalej. Cokolwiek by jednak mówić, Gates stworzył produkt rozwojowy, a RP 3.0 jest niczym Atari XE. Kiedyś może i

cieszyło, ale rozwinąć tego nie było jak, więc zbankrutowało.

Wspomniałem o aresztach wydobywczych? No to nie można zapomnieć o Brunonie K. Jak się okazuje, nie dość, że chciał wysadzić parlament, to dodatkowo miał zamordować swoją teściową. A wszystko to pod czujnym okiem służb specjalnych, które od kilku lat nie

spuszczają go z oka i otaczały szczelnym kordonem tajniaków. Jeszcze chwila, a Brunon stanie się bohaterem hollywoodzkich filmów grozy, a bajkopisarz zatrudniony przez prokuraturę zdobędzie tegoroczną nagrodę Nike. Musi tylko dopracować warstwę chronologiczną swojego dzieła, a konkretnie fragment: „Kobieta (...) ostatni raz widziana była rok temu. (...) (Jej) ciało leżało w leśnym młodniku (...) ponad 2 lata”.

Ale co tam jakiś biedny facet ewidentnie wrabiany w zbrodnie, których nie popełnił. Że siedzi w więzieniu? Kogo to...? Zajmijmy się tematami, które są naprawdę istotne dla przyszłości naszej młodej wciąż demokracji. Na obrzeżach niedawnej dyskusji na temat związków partnerskich pojawił się znów temat parytetów dla homoseksualistów. To nie żart. Istnieje taki pomysł. Oddaję głos Magdalenie Środzie, która jakiś czas temu stwierdziła: „Uważam też, że na wzór parytetów płci homoseksualiści powinni się domagać parytetów orientacji seksualnej. Trzeba zawyżać horyzonty. (...) Tak więc, skoro odsetek osób homoseksualnych w społeczeństwie wynosi jakieś 5 proc., to dla wzmocnienia wykluczanej grupy powinniśmy domagać się 10-procentowego parytetu”. Strach pomyśleć, jak będzie uzupełniane to 5 proc. Niezależnie jednak od tego, jeśli ten plan się powiedzie, czeka nas kolejna fala emigracji. No bo co zrobią specjaliści w swoich dziedzinach niemający szansy na pracę z powodu braku partnera rzyckiego?

Apropos. Piotr Szumlewicz znów zajął się moją osobą na antenie Superstacji i stwierdził, że mam „obsesję na punkcie seksualności”. Szanowny Panie. Jestem jedynie skrybą opisującym otaczającą nas rzeczywistość. To nie moja wina, że głównymi tematami, którymi zajmuje się obecnie nasze państwo, są kwestie facetów w sukienkach oraz to, kto, z kim i w jakich konfiguracjach powinien łądować w łóżku. Przysiąc jednak muszę, że debata publiczna faktycznie idzie ostro w kierunku tematyki magazynów dla facetów. Niby kierunek słuszny, jednak jest jedno podstawowe „ale”. W takich magazynach występują babki, które nawet bez Photoshopa wywołują odruchy pro-life. To zaś, co odchodzi na scenie politycznej, to zwykłe pieprzenie od rzeczy.

To samo dotyczy też polskich mediów. „Nowe doniesienia w sprawie małej Madzi z Sosnowca”, „Nie żyje największy na świecie krokodyl w niewoli”, „Zagadkowa śmierć śledzi. Eksperti badają”. Tym żyły dzień po szczycie w Brukseli główne strony portali, z których informacje o świecie czerpie znakomita część Polaków. Służę zrzutami ekranów. Dzięki Bogu w okolicach poniedziałkowego południa gruchnęła wieść o abdykacji papieża i eksperci od

śledzi przebrali się za watykanistów i dopiero się zaczęło. „Pedofilia”, „faszyzm”, „Rydzzyk” nie schodziły z głównych łamów przez bite kilka dni.

Wszystkich ich przebił jednak bioetyk Jan Hartman. Jak stwierdził: „Trudno zapomnieć, że jako 17-latek (Ratzinger) był członkiem Hitlerjugend. Tłumaczył (...), że gdyby nie wstąpił do tej organizacji, to nie mógłby się uczyć w katolickiej szkole i otrzymywać stypendium. To jednak niewątpliwie kładzie się cieniem na jego biografii”. Hartman – papież antyklerykałów – zapomniał dodać, że jemu też złamano kręgosłup. Gdyby jako 19-latek nie został żakiem kato-faszystowskiego KUL, nie mógłby się uczyć i otrzymać wyższego wykształcenia.

Przy okazji abdykacji Benedykta XVI odnotować warto, że aktualności nabrali stary „żart”: „Podstawowa różnica pomiędzy Polakami i Niemcami? Niemiec pracuje do emerytury, a Polak do śmierci”.

Katolickie sukienki – tak kibice z Izraela przywitani siostry Radwańskie – wywołały spore poruszenie w kraju nad Wisłą. Najpierw pisały o tym jedynie niszowe serwisy prawicowe, ale kiedy mleko się rozlało, tematem zajęły się główne media. Nagle się okazało, że kibice mają prawo do specyficznej ekspresji, w końcu nic wielkiego się nie stało, a Radwańskie są nadęte i nie mają poczucia humoru. W sumie fakt. Po wygranej meczu winny odwinąć się hiphopowym „c'mon bitch”. Jeśli jednak ktoś chce się zdrowo pośmiać,

to polecam przesłedzenie oburzenia głównych mediów po wyrzuceniu z kortu Polaków śpiewających Jerzemu Janowiczowi: „Jeszcze po kropelce, jeszcze po kropelce...”. Jakież to był wtedy wstyd, polskie bagno i zaścianek.

Skoro już przy Ziemi Świętej jesteśmy, to warto odnotować, że śledztwo smoleńskie przekroczyło kolejny krąg piekieł i wkroczyło w obszar chrześcijańskiej mistyki. Jak podała prokuratura, słynna brzoza została ścięta równo na wysokości 666 centymetrów. I niech teraz ktoś powie, że inni szatani nie byli tam czynni.

Po mieście chodzi facet, który opowiada, że będzie nowym naczelnym „Uważam Rze”. Opowiada też, że będzie naczelnym „Dziennika Gazety Prawnej”. Gość tak się przyzwyczaił do wizytówek z dopiskiem „naczelnym”, że lada chwila trafi wprost do „Przeglądu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”. A nie, sorry. Tam go nie przyjęli, kiedy zaczął ściemniać na wariografie.

Na koniec smutna wiadomość. Zmarł Aleksander Gudzowaty. Jeden z najbogatszych ludzi w Polsce. Był tak nieprzyzwoicie dziany, że dla czystej radości ostatnie lata życia postanowił poświęcić dziennikarstwu. Do annałów tej profesji przeszły jego wywiady z Józefem Oleksym i Adamem Michnikiem. Biorąc pod uwagę, że archiwa jego rozmów z tuzami III RP są o wiele większe, pozostaje mieć nadzieję, że spadkobiercy wydadzą je pośmiertnie. Są ponoć ostre jak brzytwa. Osobiście kupiłbym je w ciemno, pod warunkiem że zostaną wydane w formie audiobooków czytanych przez Janinę Paradowską.

rafal.hubert@uwazamrze.pl

**SKARANIE BOSKIE
Z TYM KANDYDOWANIEM.
JAK NIE PAPIEŻ, TO
METEORYTY**



Pracy i chleba



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Zsondażu ARC Rynek i Opinia wynika, że 64 proc. polskich konsumentów planuje w 2013 r. ograniczyć wydatki na artykuły codziennego użytku, czyli żywność i chemię gospodarczą – odnotowuje „Puls Biznesu”. Polacy będą oszczędzać przez uważniejsze dobieranie produktów, które kupują, czytamy dalej. To nowa rynkowa nowomowa, która nawet jak obwieszcza klęskę tsunami, to przedstawia ją jako lokalny wzrost wilgotności powietrza. Człowiek, który kupuje mniej chleba, niż potrzebuje, nie zajmuje się „ważniejszym dobieraniem produktów”, tylko zwyczajnie nie dojada. Prognozy te potwierdza „Fakt” z 13 lutego 2013: „Jak podał Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, o 2,5 proc. zmniejszyło się spożycie mąki, o 2,7 proc. chleba, a kasz, ryżu i płatków aż o 7,7 proc. Spada również spożycie ryb i przetworów rybnych (o 5,6 proc.), mleka świeżego (o 0,6 proc.), jaj (spadek o 1,3 proc.), a także mięsa wieprzowego, masła i warzyw”. Część analityków twierdzi jednak, że to dowód na to, iż

Polacy przestali marnować jedzenie i kupować na zapas. To zapewne ci sami „analitycy”, którzy wraz z Leszkiem Balcerowiczem uważają, że należy znieść coś takiego jak płaca minimalna. To są ci sami nadworni naukowcy, którzy utrzymują za profesorem Januszem Czapińskim, że w Polsce nie ma biednych, są tylko „zagroźeni biedą”, i że jest ich co najwyżej kilka procent. Tymczasem dwie trzecie polskiego społeczeństwa nie ma oszczędności, tonie w długach i nie jeździ na urlopy. Na pytanie, co robisz, kiedy brakuje ci pieniędzy na ważne wydatki, większość ankietowanych Polaków i Polek odpowiada: zaciągam pożyczkę. Na to samo pytanie Brytyjczycy, Francuzi, Niemcy odpowiadają przeważnie, że zwracają się do opieki społecznej po zasiłek. Dlatego firma Provident w Anglii, skąd pochodzi, jest zupełnie nieznaną, bo ludzie zamiast pożyczkać na lichwiarski procent, dostają zasiłki. Ale kiedy w końcu zażądają „pracy i chleba”, nie będzie wątpliwości, że nie chodzi o ciepłe posady i świeże pieczywo. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Nasi Władcy znów postanowili utrudnić ludziom życie. Konkretnie: kierowcom. Kierowcy w ogóle są ulubioną zwierzyną łowną Czerwonych rządzących Unią Europejską – bo burzuje. Mają samochody – to można z nich ciągnąć kasę. I trzeba ich tępić. A jeszcze lepiej: zapobiegać, by młodzież nie zeszła na psy i nie została kierowcami. Prewencja! Jak podaje „Dziennik Bałtycki”, na Pomorzu zdający nie radzą sobie z nowym teoretycznym egzaminem na prawo jazdy. Pomorski Ośrodek Ruchu Drogowego egzaminuje chętnych według nowych zasad od dwóch tygodni. Nowy egzamin teoretyczny zdało 134 z 636 kandydatów (21 proc.), w Gdańsku – 88 na 387 (23 proc.), natomiast w Gdyni zdało 46 spośród 249 egzaminowanych (18 proc.). Teraz przeczytajmy jeden z komentarzy, Mirek pisze: „Mój syn zrobił prawo jazdy w Szkocji. Wiecie, jak się tam to robi? Ten, kto posiada prawo jazdy, pisze oświadczenie do wydziału zajmującego się tymi sprawami, że ten i ten (wówczas mój syn) umie prowadzić pojazdy samochodowe, co on poświadcza

osobiście, i pod takim oświadczeniem się podpisuje! I koniec! Parę dni i syn otrzymał prawo jazdy! W Polsce należy je tylko wymienić na nasze krajowe! Ładny numer, co?”. Otóż Mirek nie ma racji. Polacy dają sobie radę – bo w gruncie rzeczy mają jeszcze łatwiej niż w Szkocji: „Po polskich drogach jeździ wielu kierowców bez dokumentów, którzy albo nigdy nie zrobili prawa jazdy, albo je utracili. Ryzyko kary jest znikome. Nieoficjalne szacunki policyjnych ekspertów mówią, że takich kierowców może być nawet pół miliona” – czytamy w „Rzeczpospolitej”. A teraz pytanie: ile wypadków ze skutkiem śmiertelnym spowodowali kierowcy posiadający prawo jazdy – a ile kierowcy go nieposiadający? Zdziwi to niektórych, ale kierowcy z prawem jazdy zabijają ludzi, uwzględniając proporcje, trzy razy częściej! Przyczyna (niejedyna) jest prosta: kto nie ma prawa jazdy, jeździ ostrożnie, by nie podpaść policji. Ponadto nie jest pewny siebie. Kto ma prawo, choćby od wczoraj – czuje się królem szos, mającym takie samo prawo jazdy jak Krzysztof Hołowczyc! Bo ma! Wnioski proszę sobie wysnuć samemu! ■



Polacy nie dojadają. Spożycie chleba spadło o blisko 3 proc.



Egzamin na „prawko” coraz trudniejszy, przybywa nielegalnych kierowców

W tym tygodniu piszemy m.in.:

Berlusconi rządzi na FB. Czy wygra wybory we Włoszech?

Czy Polska chce nowej waluty?

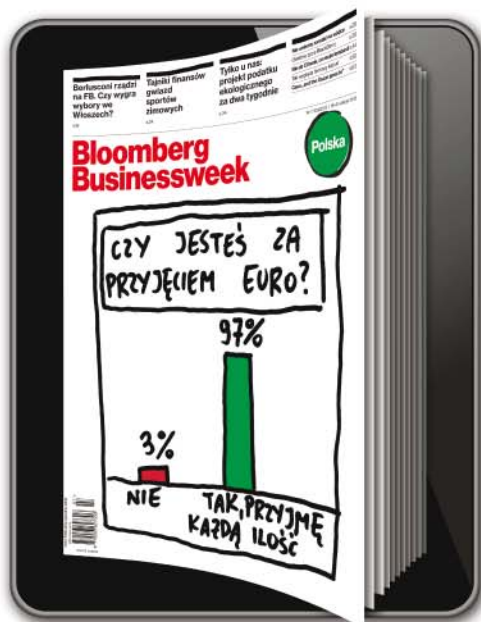
Tylko u nas: projekt podatku ekologicznego za dwa tygodnie.

Jeśli
postrzegasz
sport jako pieniądze,
piszemy właśnie
dla Ciebie.



20 mln złotych – tyle do dyspozycji ma jedna z najbogatszych organizacji sportowych w kraju – Polski Związek Narciarski.

Biznes nie musi być nudny! Sprawdź praktyczne podejście do gospodarki i biznesu na polskim rynku. Korzystaj ze sprawdzonej metodologii Bloomberga na świecie.



**Bloomberg
Businessweek**

Polska

7 dni na biznes



W każdy poniedziałek. Dostępny także w kioskach.



AFP/OLEG KARGOPOLOV



AFP/OLEG KARGOPOLOV

ASTRONOMIA

Kosmiczna katastrofa

Prawie 1000 osób rannych – to oficjalne dane po deszczu meteorytów, który spadł na położony na Uralu Czelabińsk. Rosyjskie miasto poniosło też trudne do oszacowania straty materialne. 10-tonowy obiekt kosmiczny wszedł w ziemską atmosferę z prędkością ponad 54 tys. km/h i rozpadł się na setki

mniejszych kawałków. Siła wybuchu była – w opinii ekspertów – podobna do eksplozji małej bomby atomowej. Fala uderzeniowa była tak silna, że z niektórych domów pozrywała dachy. Uszkodzonych jest ponad 3 tys. budynków, w tym zakłady przemysłowe. Nad likwidacją zniszczeń pracuje

20 tys. ratowników. Wicepremier Federacji Rosyjskiej Dmitrij Rogozin zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z apelem o współpracę przy konstrukcji systemu, który miałyby – jak to określili – bronić obu krajów przed atakami z kosmosu.

–kg

Arabski, Budzanowski, Gowin – ministrowie do dymisji

POLITYKA

W tym tygodniu dojdzie do rekonstrukcji rządu. Premier już oficjalnie zapowiedział, że odwoła Tomasza Arabskiego, ale dymisja grozi też innym ministrom.

Nie oznacza to oczywiście, że przybocznego premiera Tuska spotka krzywda. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wemigruje na placówkę dyplomatyczną do Madrytu i obejmie stanowisko ambasadora.

Według naszych informacji innym kandydatem do polityczne-

go „odstrzału” jest Mikołaj Budzanowski, minister skarbu. Problemy z dalszym sprawowaniem urzędu wynikają z fatalnej sytuacji LOT, który miał postawić na nogi. Ta karkołomna misja na razie się nie powiodła. Możliwość zmiany Tuska sygnalizował już od dawna, dając do zrozumienia, że być albo nie być ministra skarbu zależeć będzie od sytuacji w LOT.

Czy na tym zakończy się rekonstrukcja? Czarne chmury od dłuższego czasu gromadzą się także nad Jarosławem Gowinem, ministrem sprawiedliwości. Szef tego resortu naraził się premierowi niesubordynacją podczas gło-

wania w Sejmie w sprawie związków partnerskich. Według naszych informatorów w Kancelarii Premiera jego dymisja jest bardzo prawdopodobna. Tusk nie obawia się, że przyniesie to rozłam w Platformie, gdyż jego następcą ma być przynajmniej równie konserwatywny.

Stałą kandydatką do dymisji jest szefowa resortu sportu i turystyki Joanna Mucha, która była ostro krytykowana w pierwszych miesiącach sprawowania urzędu. Mało popularnymi ministrami są także Krystyna Szumilas, szefowa resortu edukacji, oraz Bartosz Arłukowicz, minister zdrowia. Ten

ostatni przeżył niedawno sejmową burzę w związku ze złożonym przez PiS wotum nieufności, jednak dzięki głosom koalicji ocalił stanowisko. Wątpliwe zatem, czy po tym wydarzeniu Tusk zdecyduje się na jego odwołanie. Z kolei dymisji Krystyny Szumilas domagała się Solidarna Polska, która zarzucała jej nieprawidłowości w realizacji projektu e-podręcznika. Pozbawienie stanowiska mało popularnej minister nie wiąże się dla Tuska z większym ryzykiem, ale nie przyniesie również oczekiwanego medialnego efektu „świeżości”.

–ejż